



**Daniel Marszałek**  
ur. 1935; Chruślanki Józefowskie

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	<b>Moja wieś jakoś się uchowała - okupacja</b>
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Chruślanki Józefowskie, Urzędów, II wojna światowa
<b>Słowa kluczowe</b>	Chruślanki Józefowskie, Urzędów, II wojna światowa, partyzantka, pomoc partyzantom, bombardowanie, Bataliony Chłopskie

### Moja wieś jakoś się uchowała - okupacja

Byłem dzieckiem jak wybuchła wojna. Niemcy byli w naszej wsi, partyzantkę też pamiętam. Chruślanki Józefowskie była to wieś zapomniana przez Boga i przez ludzi, położona z dala od traktu, w związku z czym uchowała się w czasie wojny. Był u nas tylko jeden poważny incydent. Niemcy kiedyś dowiedzieli się, że jeden z naszych mieszkańców dawał znać partyzantom, że przybyli, w związku z tym było spięcie między partyzantami i Niemcami. Na drugi czy na trzeci dzień przyjechali [Niemcy] i tego faceta zastrzelili. Goniłem krowy z pastwiska jak ta cała rzecz się działa. Przyjechałem to już tylko widziałem mężczyznę przykrytego białym prześcieradłem, a poza tym było cicho.

Z kolei sąsiednie wsie na przykład Chruślina została zbombardowana i spalona. Widać było z mojej wsi dym na odległość jakichś trzech-czterech kilometrów. Widziałem też jak uciekało wojsko niemieckie z mojego pola tam, gdzie się pasło krowy, przez taką niwę, wzgórek w Sosnowej Woli uciekali tamtędy na Miłoszówkę. I te samoloty, które leciały nad Józefów, i bombardowały opozycje niemieckie to pamiętam.

Obok wsi był las, tam funkcjonowała w pewnym czasie partyzantka, nawet kiedyś z grupą chłopaków nosiliśmy im jedzenie tym partyzantom, strach był jak nie wiem co, ale zaniósłem. Widziałem na polanie tych wszystkich z karabinami. Nie wiem co nosiliśmy, jajka i sery, śmietanę czy masło, czy mleko, wynosiliśmy im tam wałówki, to tyle brałem udział w tym. Tam u nas BCH - Bataliony Chłopskie też urzędowały. Kiedyś jeszcze pamiętam jechałem z mamą do Kraśnika, siostra moja była w gimnazjum wcześniej niż ja, i była strzelanina w Urzędowie, partyzanci się ze sobą spiknęli. Były dwa ugrupowania i wiem, że furmankę nam zarekwirowali, gdzieś tam nas odprowadzili, żeby rannych czy kogoś wozić, ale jakoś po cichu się wymknęliśmy i pojechaliśmy do Kraśnika.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2010-06-10, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Justyna Maciejewska
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota, Justyna Maciejewska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"